

Wychodzi  
dwa razy  
na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gaze-  
cie War-  
szawskiej.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 15 PAŹDZIERNIKA.

№ 83

ROK 1851.

### O UPRAWIE ŁĄK SZTUCZNYCH.

(Ciąg dalszy).

*Reguła trzecia.* Ażeby największą odnieść korzyść z uprawy koniczyny zwyczajnej, czerwonej, zostawia się ją zazwyczaj przez 18 miesięcy po zasianiu w témże samym polu, gdyż chociaż w stanie dzikim, koniczyna ta jest rośliną trwałą (*Vivace*); w rolnictwie trzeba ją uważać jako roślinę dwuletnią. Miałem sposobność tego doświadczyć, gdy jednego roku w jesieni spostrzegłem, że koniczyna zasiana na wiosnę zupełnie się nie udała; ażeby złemu zaradzić, zostawiłem w najlepszych miejscach na rok jeszcze jeden koniczynę, która już była tego roku koszona dwa razy, i w roku następnym pierwszemu zbioru tej koniczyny był dosyć dobry, lecz po nim koniczyną przerzedziła się tak, że drugi zbiór zapłacił zaledwo wydatki na koszenie, a pęcz i inne zielsko tak się rozszerzyły w koniczynę, że później przez ugorowanie nawet trudno było z nich oczyścić pole.

Arthur Young daje nam podobnie tego przykład; i tak: Koniczyna zwyczajna, zasiana na pewnym kawałku pola, w pierwszym roku dała 2,500 funtów suchej koniczyny; w drugim roku też sama koniczyna i na tymże samym kawałku dała 1400 funtów suchej koniczyny; a trzeciego roku, też sama koniczyna dała tylko 1000 funtów suchej koniczyny, a złe zielsko przykryło pole.

#### *Rośliny, z jakimi się sieje koniczyna.*

Powszechnie koniczyna sieje się w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, tatarce i t. d., gdyż siać koniczynę samą, byłoby niestósownie i kosztownie; ponieważ, kiedy koniczyna wschodzi, potrzebuje mieć cień i zastonę innej rośliny; a koniczyna zasiana na wiosnę sama, lub z innym ziarnem, daje w tymże samym roku bardzo mały pożytek, i siejąc ją samą, trzeba by jej rachować dzierzawę, orkę i inne wydatki, a aby uczyniło uprawę koniczyny bardzo kosztowną. Koniczyna siejąc się z inną rośliną, korzysta zarazem z uprawy, którą dają dla tej rośliny; lecz powszechnie dobry gospodarz robi jeszcze większe staranie w uprawie roli, siejąc zarazem koniczynę, gdyż ta uprawa trwa lat dwa przynajmniej, i z niej korzysta zarazem przez dwie rośliny.

Dobra uprawa roli jest potrzebna dla wszystkich roślin i we wszystkich gatunkach ziemi, lecz nade wszystko w gruntach gliniastych.

Siejąc koniczynę z innym nasieniem, orka głębokości zwyczajnej jest dostateczną; lecz jest warunkiem nieodbitnie potrzebnym, dać głęboką orkę pod ugor lub pod rośliny okopowe, które poprzedzają koniczynę.

#### *Czas, w jakim się sieje koniczyna.*

Reguła co do czasu siania koniczyny jest: ażeby ją siać jak można najwcześniej na wiosnę. W mojem gospodarstwie, mając w jednym folwarku ziemię gliniasto-piaszczystą, nieprzepuszczającą wody, gdzie często jarzyny nie udawały się z przyczyny, że gruntu będąc mokre w początkach wiosny, trzeba było zasiewać jarzynę bardzo późno, a więc zasiewano tam tylko oziminę i w ten sposób:

1go roku, w części buraki na gnoju, a w części ugor;

2go » ozimina z koniczyną;

3go » koniczyna czerwona zwyczajna, którą koszoną dwa razy;

- 4go » ozimina na jedną skibę po koniczynię;  
5go » w części wyka, groch, a w części rzepak przesadzony na połowie gnoju;  
6go » ozimina.

Koniczyna była tam zasiewana w ozimocie, a to siejąc ją w lutym lub w marcu na śniegu, lub w czasie, kiedy śnieg padał; śnieg topniejąc przykrywa w ziemi dostatecznie ziarno koniczyny, i tym sposobem koniczyna jak najlepiej się udawała. Lecz powszechnie koniczyna sieje się na wiosnę w ozimocie lub jarzynie.—Siejąc koniczynę na wiosnę w ozimocie lub jarzynie, jeżeli ziemia jest brytowata, bronuje się przed zasianiem koniczyny, aby zrównać ziemię, a tém samym lepiej rozrzucić nasienie, a po jej zasianiu bronuje się jeszcze dla przykrycia ziarna koniczyny, co służy zarazem za uprawę dla oziminy. Często zdarza się, że jeżeli czas jest mokry na wiosnę, zasiewa się koniczynę w ozimocie bez bronowania.

Siejąc koniczynę w jarzynie, trzeba najprzód zasiał jarzynę, przykryć ją jak zazwyczaj, i zaraz siać koniczynę i przykryć ją lekko broną drewnianą; często się nawet zdarza, że gdy zaraz po zasianiu koniczyny deszcz pada, a więc w tym razie nawet bronować nie trzeba, gdyż deszcz przykryje ją dostatecznie.—W wielu miejscach sieją koniczynę w owsie lub jęczmieniu, kiedy te rośliny mają półtora lub dwa cale wysokości, a to siejąc w nich koniczynę i przykrywając broną; metoda ta ma tę zaletę, że bronując wyrwa się złe zielsko z jarzyny i daje się jej uprawę. (\*) Że w ziemiach bogatych siejąc koniczynę razem z owsem lub jęczmieniem, koniczyna mogłaby w czasie mokrym przytłumić jarzynę; siejąc ją dopiero później, tego obawiać się nie trzeba. Lecz metoda ta ma tę wadę, że jeżeli czas jest później suchy, często koniczyna nie udaje się, a to z powodu, że kiedy koniczyna wschodzi, albo jest spalona słońcem, albo zjedzoną przez pchły ziemskie, które powszechnie w miesiacu czerwcu i lipcu robią wielką szkodę dla bardzo młodej koniczyny.—W ziemiach piaszczysto-gliniastych, które nie przepuszczają wody, i które zazwyczaj są mokre, w początkach wiosny jest dobrze siać koniczynę razem z tatką, co daje łatwość i czas dobrze uprawić ziemię a tataraka siana nie zbyt gęsto, dobrze zasłania młodą koniczynę.

Powszechnie zboże, w którym zasiewa się koniczyną, trzeba siać rzadziej, jak zazwyczaj, i zawsze lekko przykryć koniczynę. Scherz daje nam tego doświadczenie; i tak:

przykrywając 100 ziarn koniczyny na 3 cale ziemią, żadne nie weszło;

przykrywając 100 ziarn koniczyny na 2 cale ziemią, weszło 27 ziarn po 13 dniach;

przykrywając 100 ziarn koniczyny na 1 cal ziemią, weszło 93 ziarn po 9 dniach;

przykrywając 100 ziarn koniczyny na pół cala, weszło 97 ziarn po 6 dniach.

(\*) W jęczmieniu jest niepodobna bronować, bo jęczmień zbyt jest kruchy i połamie się bez powstania. Bronowanie nawet owsa kilkakalowego nieobędzie się bez szkody dla owsa.

We wszystkich doświadczeniach zawsze sprawdziło się, że jest najlepiej przykryć ziarno koniczyny ziemią na pół lub na ćwierć cala, gdyż wtenczas wszystko prawie ziarno wschodzi i młode rośliny są żywe i mocne. (\*)

#### Wybór ziarna do zasiewu i sposób siania koniczyny:

Do zasiewu trzeba robić jak najlepszy wybór ziarna koniczyny, gdyż jej nieudanie się może podniszczyć całe gospodarstwo, a nade wszystko tam, gdzie całe prawie lato było jest żywione w oborze koniczyną.

Powszechnie dwie są przyczyny, że ziarno koniczyny nie wschodzi: 1, albo jest stare, to jest od kilku lat zebrane; 2, albo, że jest uprażone; gdyż zdarza się często, że ci, którzy zbierają koniczynę na ziarno, dla łatwiejszego wyłuskania ziarna z plewy, suszą ją w piecu gorącym, a tym samym niszczą zarodek ziarna.—Świeże i dobre nasienie koniczyny jest lśniące, koloru żółtego, pomieszane z niebieskim; ma zapach świeży, a utłuczone daje mąkę białą. Stare zaś nasienie jest bez lustru, koloru siwego, stłuczone, daje mąkę żółtawą i ma zapach często stęchły. Najlepsze ziarno koniczyny jest świeżo zebrane w roku; chociaż nawet ziarno dwuletnie, a nawet trzechletnie wschodzi, jeżeli jest dobrze zebrane i zachowane; lecz powszechnie rachują, że dobre nasienie koniczyny, którego wszystkie ziarna weszły w pierwszym roku, zasiane w drugim roku, z pięciu ziarn wschodzą cztery, a zasiane w trzecim roku, z trzech ziarn wschodzą dwa.—Najlepiej można się przekonać, czy ziarno koniczyny jest dobre, siejąc np. 25 ziarn w wazonie napełnionym ziemią i stawiając ten wazon w temperaturze dosyć ciepłej i polewając dość często; dajmy na to, że po ośmiu lub dziesięciu dniach weszło dwadzieścia ziarn, a więc wnosi się, że w tym nasieniu jest jedna piąta złego ziarna, które podobnie nie wejdzie na polu. Jest zawsze korzystniej siał koniczynę dosyć gęsto; 30 do 40 funtów czystego ziarna na hektar (\*\*\*) jest dobra proporcja. Niektórzy gospodarze sieją ziarno koniczyny nie wyłusknięte z jej plewy; w tym stanie ziarno wschodzi podobnie dobrze lecz wtenczas sieje go się więcej, a to w stosunku plewy do ziarna, i wybiera się do siania czas zupełnie spokojny, gdyż inaczej wiatr roznosi nierówno nasienie po polu. W zasiewie koniczyny tak, jak i w innych zasiewach, ilość nasienia zależy wiele od gatunku, bogactwa i uprawy roli; od pory roku, w jakiej się sieje; i od roślin, z jakimi się sieje koniczyną; tak, trzeba gęściej siał w ziemiach piaszczystych, jak w piaszczysto-gliniastych lub gliniasto-piaszczystych. Im ziemię są bogatsze i lepiej uprawne, tym rzadziej się sieje; więcej się sieje w ozimocie, jak w jarzynie; mniej sieją koniczyny razem z jarzyną, aniżeli siejąc ją w jarzynie już wzrosłej. Więcej się sieje nasienia dwuletniego, jak świeżo zebranego w roku; a więcej jeszcze nasienia trzechletniego, jak dwuletniego.

Do siewu koniczyny trzeba wybierać ludzi, którzy mają do tego wprawę i wybierać czas spokojny, gdyż wielki wiatr przeszkadza do dobrego rozrzućcia nasienia; jest dobry zwyczaj siał połowę nasienia wzdłuż, a drugą połowę w szerz pola, gdyż tym lepiej nasienie jest rozrzućcone, a nade wszystko, jeżeli siejący nie ma wielkiej do tego wprawę; ziarno koniczyny sieje się zawsze trzema tylko palcami, a nigdy całą ręką.

Ażeby być zupełnie pewnym nasienia koniczyny, najlepiej jest zbierać go u siebie; lecz tak, jak dla innych roślin, podobnie i dla koniczyny trzeba zmieniać nasienie, to jest od czasu do czasu brać go

(\*) Przez dwa lata siałem, w latach bardzo suchych, roku 1842 i 1844, koniczynę pod skibę razem z jęczmieniem, a zatem dostało się ziarno na 3 cale, a może i głębiej, pod ziemię; miałem z siewu podskibnego, wbrew doświadczeniu Schwerza, doskonałą koniczynę; fałszem jest przeto, aby ani jedno ziarno nie miało zejść pod 3ma calami! Na mokrej ziemi i wilgotnej, radzę jednak tylko siał na wierzch.

W. A. W.

(\*\*) Hektar ziemi jestto kwadrat, którego każdy bok ma 100 metrów długości, a więc zajmuje w sobie 10,000 metrów kwadratowych; jestto 3 $\frac{1}{2}$  morgi magdeburkiej, czyli około 1 $\frac{1}{2}$  chełmińskiej.

z innej okolicy.—Zmieniając nasienie, lepiej jest go brać z gruntów ubogich, jak żyznych. Lecz i to trzeba jeszcze mieć na uwadze, aby brać nasienie koniczyny z gruntów, które są głęboko orane, i gdzie korzenie koniczyny głęboko się zapuszczają; gdyż w przeciwnym razie, nasienie, pochodzące z gruntów płytko oranych, wydaje koniczynę, której korzenie są cienkie i nie zapuszczają się w ziemię prostopadle i głęboko, lecz rozchodzą się płytko i prawie horyzontalnie w ziemi na kształt korzeni poziomek; zbiór w sianie z takiej koniczyny jest daleko mniejszy, a nade wszystko w czasie lata suchego, gdyż korzenie będąc cienkie i na powierzchni, usychają, i taka koniczyna użyźnia daleko mniej ziemię, gdyż zostawuje po sobie mało korzeni.

Jeżeli koniczyna zasiewa się w celu zostawienia jej przez kilka lat na témże samém polu, dobrze jest wtenczas siał koniczynę zwyczajną, którą trzeba uważać za roślinę dwuletnią, z koniczyną białą i rajgrasem włoskim, które są roślinami trwałymi (Vivace), gdyż koniczyna zwyczajna w drugim roku przerzedzając się, koniczyna biała i rajgras biorą jej miejsce, dają dobrą paszę i przyduszają złe zielsko. Miałem sposobność widzieć gospodarstwo takie:

- 1go roku, rośliny okopowe na gnoju, lub ugor;
- 2go » ozimina lub jarzyna z koniczyną zwyczajną, 22 funty nasienia na hektar. Koniczyny białej 10 funtów nasienia, i rajgrasu 150 kwart nasienia na hektar,
- 3go » koniczyna do koszenia;
- 4go » koniczyna i rajgras do koszenia lub na pastwisko;
- 5go » pastwisko;
- 6go » żyto lub owies;
- 7go » rośliny strączkowe na połowie gnoju;
- 8go » ozimina.

Siejąc koniczynę zwyczajną w ziemi piaszczystej, w celu zostawienia jej przez rok jeden tylko, jest dobrze podobnie mieszać z nasieniem koniczyny zwyczajnej piątą, lub szóstą część koniczyny białej, gdyż po pierwszym ścięciu koniczyny zwyczajnej, koniczyna biała będąc małą uchodzi pod kosą i ocienia ziemię przez czas, nim koniczyna zwyczajna powtórnie odrośnie, a tym samym ziemia mniej się wysusza, i chwasty mniej się mogą rozrastać w koniczynie.

Przyczyny, dla których ziarno koniczyny nie wschodzi lub ginie po zasianiu, są:

1. Złe nasienie; czemu zapobiedz można, przekonywając się o dobroci nasienia przed jego zasianiem.
2. Robaki: Pchły ziemne, pajaki, które robią największą szkodę, kiedy nasienie koniczyny zaczyna wschodzić, objadając dwa pierwsze listki, a poczem młoda roślina niknie; ażeby temu zapobiedz, najlepiej jest siał koniczynę jak najwcześniej na wiosnę, gdyż wtenczas ziemia jest zimna i mokra, i te robaki jeszcze nie żyją; z tego to powodu dobrze jest w wielkich folwarkach siał koniczynę w części w ozimocie, i w części w jarzynie, ażeby być zapewnionym choć w części o dobrym skutku.
3. Wielkie i długie upały, kiedy koniczyna zaczyna wschodzić i kiedy nie jest dobrze zastonią inną rośliną, a wtenczas zarodek nasienia jest spalony i koniczyna zupełnie się nie udaje; czemu podobnie można zaradzić, siejąc koniczynę wcześniej na wiosnę.
4. Jeżeli zboże, w którym się sieje koniczyna, jest zbyt gęsto zasiane, lub powalone, jak to się zdarza w latach mokrych, wtenczas młoda koniczyna tak przyduszona ginie. Zdarza się podobnie, że jeżeli po skoszeniu zboże zostanie długo na garściach, które zaniedbują przewracać, pod nimi koniczyna bywa uduszona.

Zaraz przy żniwach trzeba się dobrze przekonać, czy koniczyna zasiana udała się, gdyż w przeciwnym razie trzeba zaraz po żniwach zapobiedz temu złemu, które mogłoby zrobić wielką szkodę w gospodarstwie, a nade wszystko tam, gdzie było letnią porą jest żywione na stajni koniczyną. Jednego roku spostrzegłszy w czasie żniwa, że koniczyna nie udała się zupełnie, zaraz po zbiorach jedna część tego pola była dobrze zbronowaną broną żelazną wzdłuż i w szerz pola, i zasiano tam koniczynę purpurową i przykryto ją broną. (\*) Druga

(\*) To się działo w okolicy Orleanu, w środkowej Francji.

część pola była zoraną i zasianą roślinami strączkowymi.—Trzecia zaś część tego pola była lekko zoraną, bronowaną i zasianą koniczyną zwyczajną czerwoną. Na następną wiosnę koniczyna purpurowa i rośliny strączkowe udały się dobrze; koniczyna zaś zwyczajna, chociaż dobrze weszła, w jesieni wymarzała; a więc na jej miejsce na wiosnę zasiano rośliny strączkowe, i tym sposobem zastąpiono straconą koniczynę.

(D. c. n.)

## O PRZEJŚCIU W PŁODOZMIAN.

(z Dzien. Urzęd. Gub. Płockiej).

W potocznej rozmowie o gospodarstwie krajowym, często bardzo słyszeć można zdanie tych, którzy wady gospodarstwa trzy-półowego ugorowego u siebie dostrzegli, iż gotowi zmienić system dzisiejszy w płodozmian wielopolowy, skoro tylko dochodami z trzy-półowego ugorowego, lub funduszami oczekiwanymi z innych źródeł mienia, jaki taki mieć będą zapasowy kapitał, na pokrycie znakomitych niedoborów w pierwszych latach wejścia w nową dla gospodarstwa kolej. Inni znowu liche w miarę obsiewanych obszarów mając sprzęty, czekają na lepszy urodzaj, nietylko ziarna ale słomy i paszy, aby te przerobione na nawozy, masę tych ostatnich znakomicie podniosły. Tak rozumujący, codziennie już prawie widząc pomyślnie rezultata gospodarstw w kraju naszym, w których właściwy z położeniem miejsca zgodny, od lat kilku lub kilkunastu wprowadzony płodozmian, uchylają czoło przed prawdą, przed oczywistością faktów, przyznają wyższość dobrych systemów płodozmiennych, przed dawnym zwyczajowym trzy-półowym ugorowym gospodarstwem; lecz sami jeszcze dla obawy znakomitych strat czasowych, które wielu ruiną grożące być mniemają, zostają przy dawnym, wbrew przekonaniu i oczywistości, a całą ostudą tej temczasowości i tej straconej wiary w dawne gospodarstwo, zostaje nadzieja, że i oni kiedyś do tej zdążą mety. Ale kiedyś to nieoznaczone, a życie ludzkie tak krótkie i korzyści z płodozmiannych nie natychmiastowe i właściwie z biegiem lat rosną. Różum więc wcześniej zacząć każe, a tembardziej rozpocząć tej kardynalnej gospodarstwa poprawy od zawodnych, od nas niezależnych okoliczności zawisłymi czynić nieodzwała. Nadto, gruntowny rozbiór powodów opóźniających wprowadzenie płodozmiannu łatwo okaże ich niegruntowność, a rozważnie ułożony peryod przejścia od znakomitych strat zabezpieczy. Jakżeż bowiem z wszelkiemi do prawdy podobieństwem spodziewać się możemy dobrych urodzajów w trzy-półowym ugorowym, tam gdzie już w drugiej połowie czerwca owce i bydło głód cierpią, z powodu zaoranych ugorów, jedynych gromad paśników? tam gdzie jarzyny tak łatwo chybają, wiecznie na ścierniskach ozimych siewane i z powodu nawału uprawy wiosnowej, znakomita ich część późno na wiosnę już w czasie mocnych słońca skwarów siewaną bywa. Jakżeż wreszcie z większym prawdopodobieństwem spodziewać się można zwartych koniczyn na siano, gdzie ich siew na lat kilka lub kilkanaście, jak to ma miejsce w płodozmianie, przewidziany nie został, a lat poprzednich siewy gruntu pod nie nie przysposobiły? Biorę tu zawsze prawdopodobieństwo za zasadę; nie liczne wyjątki nie łamią bowiem reguły; i tak, jeżeli nieurodzaj niektórych produktów gospodarskich zdarzy się czasem w płodozmianie, to także wzajemnie w trzy-półowym ugorowym trafia się częściowy urodzaj; ten bowiem w obu dwóch razach, przy całej pracy i znajomości rolnika, jeszcze od wpływów od niego niezawisłych zależy. To jednak pewna, iż wszystkich zbóż urodzaj, taki jaki w porządnym płodozmianie bywa, nadszczęży rzadko zdarza się w trzy-półowym. Tak więc rachunek na urodzaj w trzy-półowym gospodarstwie, któryby przysposobił zapasowy fundusz na wprowadzenie płodozmiannu jest zawodny i co niemniej złe, zwlekający wiele razy do dłużej przyszłości poprawę gospodarstwa. Prędzejbym jeszcze rozumiał obawę wprowadzenia płodozmiannu, wynikającą z małej stosunkowo ilości nawozów do posiadanej ziemi; ależ to jest złe z naszej winy pochodzące. Jeżeli bowiem raz nabyliśmy przekonania, iż podstawą gospodarstwa i warunkiem urodzajów w strefie naszej jest odpowiednia rozległościom stercorkozacja, zwróćmy więcej

uwagę na wychów inwentarzy, spaszając okopowe rośliny na gruncie; w braku ściółki na wiosnę stać będziemy pod gromady bydła i owiec stare dachy z budynków, grabione kolki sosnowe, mchy z łąki, wreszcie ziemię, a wówczas stosunek produkowanych nawozów wkrótce się podwoi i raz podniesiony przy dbaniu o ściółkę, w ciągłym zostanie postępie. A czyż i w trzy-półowym przy braku nawozów bywają urodzaje? Czy urodzajem naważać można owe sześć lub siedm ziarn ozimych z małej cząstki owych nawiezionych gruntów pochodzące, a jałowych dwa ziarna? A te owsy w ścierniskach siane na jałowej ziemi, co zaledwie dwa ziarna wydają i słomę niesłychanie niską, po skrupulatnym rachunku i strąceniu kosztów roboty około nich podjętej, nie zgola na czysty dochód rolnika nie zostawiają. Słowem, gospodarstwo trzy-półowe ugorowe, bez nakładów na powiększenie ilości nawozów grabieniem materiałów ściółkę zastąpić mogących, lub nakładów na kupno paszy, tak prędko wracających się wychowaniem lepszych i liczniejszych inwentarzy; gospodarstwo bez tych warunków nie rokuje nadziei zgromadzenia oczekiwanego na wejście w płodozmian funduszu, lecz ono właśnie ruiną grozi; gdy przeciwnie nakłady na powiększenie nawozów w porządnym płodozmianie większe jak w trzy-półowym przedstawiają korzyści. Skoro więc powiększenie nawozów od naszej staranności lub woli zależy, powód wstrzymujący wprowadzenie płodozmiannu ustaje, zwłaszcza że dla zapewnienia się od strat z natychmiastowego wejścia wynikających, a z bogacenia się stopniowego większą masą nawozów, przezorni mogą i powinni nawet urządzić na lat parę, w miarę potrzeby i stosunku przyrostu nawozów, peryod przejścia w płodozmian.

Już z początkiem roku bieżącego w kolumnach tego Dziennika, walcząc o pierwszeństwo płodozmianu nad trzy-półowym ugorowym gospodarstwem, oparty na własnym doświadczeniu, radziłem wchodzić w płodozmian ułożenie jednocześnie z tabelłą właściwego płodozmiannu, najskrupulatniejszej tabelli przejścia, która by najmniej naraziła dochody, a porządnym następstwem siewów gruntu niewyczerpywała lecz owszem wzbogacić go mogła. Być może, że przeciwko tej zasadzie powstanie mała liczba tych, którzy mając już zamożne w nawozy trzy-półowe ugorowe gospodarstwo, siłą ich, spodziewają się zwalczyć niedogodności inne, nieodzowne gwałtownemu przejściu, jak następstwo niestosowne płodów np. na koniczysku grochy, pszenica po pszenicy i t. p. gotowi nawet zaryzykować znakomitą część intraty, byle prędkiej w nowy wejść systemat. Tak ryzykownych lub tyle zamożnych mało jest u nas; dla większości więc współobywateli ziemian kraju naszego, ostrożny środek pośrednictwa owego peryodu przejścia w płodozmian, odpowiedniejszym być mi się zdaje, przedstawiając drogę nieco dłuższą lecz pewną. A jeżeli te słów kilka, z szczerego życzenia płynących podniesienia bytu współobywateli moich, zdołają przekonać, że niema stanowiska w którymby systemat płodozmienny za pośrednictwem peryodu przejścia wprowadzonym być nie mógł; że zgromadzenie funduszu zapasowego z rutynowego gospodarstwa jest niepodobne i że stratą zawsze drogiego czasu, a każdym nakładem sowności w właściwie urządzonym płodozmianie wynagrodzi się, łatwiejszym już wówczas będzie ułożenie tak tabelli przejścia, jak i właściwego płodozmiannu.

Tak jak ułożenie systematu płodozmiennego nigdy obcesowo od kaprysu zależeć nie powinno, lecz dopiero po zbadaniu i rozważeniu wszystkich towarzyszących okoliczności, jako to: natury ziemi, stosunku łąk do gruntów obsiewanych i obsiewać się mogących, ilości różnych nawozów, podobieństwa ich przyrostu przez lat kilka najbliższych odległości od portu, od zakładów fabrycznych w miejscu lub sąsiedztwie i t. p. wiele; tak i tabella przejścia tylko po skrupulatnym zbadaniu wszystkich tych okoliczności, trafnie ułożoną być może. Niema na nią stałych niejako recept agronomicznych; skuteczniej więc może pouczą przykłady folwarków, które już przez tę przeszły kolej, a w właściwy weszły płodozmian. A że naturalnie swoje gospodarstwo najlepiej każdemu jest znane, umieszczam tu tabelle przejścia głównego folwarku, w którym mieszkam, już przed laty trzema wykonaną. Powtarzam raz jeszcze, iż nie podaję ich bynajmniej jako wzór do naśladowania, sam we wzory tabell gospodarczych nie wierząc; niech tylko

